

Marek KWAPISZEWSKI

Ukraina w twórczości Zenona Fisz

L'Ukraine dans l'oeuvre de Zenon Fisz

Ukraina stała się, głównie dzięki pisarzom zaliczanym przez współczesnych do tzw. szkoły ukraińskiej, jednym z najbardziej mitotwórczych regionów polskiego romantyzmu.¹ „Prawdziwie jest to Szkocja Polski”² — pisał Mochnacki, wskazując na fascynującą egzotykę obszarów położonych na południowo-wschodnich kresach rdzennej Rzeczypospolitej. Romantycy wykreowali własną wizję „polskiej Ukrainy”, ta utracona Atlantyda wcielała bowiem najpełniej wszystkie programowe postulaty, marzenia i wyobrażenia epoki, związane z człowiekiem, historią, naturą i kulturą. Będąc ziemią wielkich przeciwieństw, okazywała się przydatna w różnych systemach romantycznego legendotwórstwa, od radykalnie demokratycznych po skrajnie konserwatywne.

W obiegowej świadomości społecznej utrwalił się rychło i rozpowszechnił stereotyp Ukrainy mityczno-poetyckiej, ukształtowany pod wpływem utworów Zaleskiego, Malczewskiego, Goszczyńskiego czy Czajkowskiego i funkcjonujący w kontrastowych, opartych na różnych koncepcjach historiozoficznych, wariantach: arkadyjskim, szlachecko-rycerskim, hajdamacko-frenetycznym oraz solidarystyczno-kozakofilskim. Stereotyp, kopiowany bądź modernizowany przez nader liczną rzeszę poetów i prozaików, ulegających — szczególnie w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XIX w. — łatwej modzie ukrainomanii, a najszerzej spopularyzowany za sprawą tradycjona-

¹ Zob. M. Janion, M. Żmigrodzka: *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 128.

² M. Mochnacki: *Artykuł, do którego był powodem „Zamek kaniowski” Goszczyńskiego* [w:] *Pisma po raz pierwszy edycją książkową objęte*, wyd. i przedm. A. Sliwiński, Lwów 1910, s. 200.

listycznych gawęd i poematów Pola oraz Sienkiewiczowskiej *Trylogii*. Żywiono ogólne przekonanie, iż „duch wolności” zamieszkał właśnie na Ukrainie, wszelako kategoria wolności — pojmowana bardzo szeroko: w sensie etycznym, społecznym, politycznym — podlegała silnej polaryzacji znaczeniowej, zależnie od ideologicznego stanowiska autora.

W twórczości zupełnie dziś, a — jak się wydaje — niesłusznie, zapomnianego prozaika i publicyisty — Zenona Fisza (1820–1870) obraz Ukrainy zarysował się dość interesująco i pod wieloma względami oryginalnie. Fisz odegrał znaczącą rolę w życiu literackim ziem litewsko-ruskich w połowie ubiegłego stulecia.³ W młodości współzałożyciel i współredaktor demokratycznej, petersbursko-kijowskiej „Gwiazdy” (1846–1849), w latach późniejszych jeden z najbardziej płodnych korespondentów i felietonistów „prowincjonalnych” zasilających prasę warszawską różnych odcieni ideowych, większą część życia spędził na Ukrainie, we wsi Prusy nieopodal Śmiły. Krajobraz i obyczaj miejscowy oraz ustna, legendowo-podaniowa tradycja śmilańska, wręcz wyjątkowo przez Fisza odczuta i zapamiętana, w bardzo istotny sposób określiły zarówno tematykę, jak też odrębny koloryt jego pisarstwa, zajmującego w dorobku romantycznej „szkoły ukraińskiej” osobne miejsce.

Fisz nie odebrał systematycznego wykształcenia. Zdyscyplinowany samouk, obdarzony wrodzonym talentem narracyjnym i od wczesnej młodości przejawiający nieprzeparte ambicje pisarskie, z czasem zyskał niezłą orientację w bieżącej literaturze polskiej, ukraińskiej i rosyjskiej, a także zdobył rzetelną wiedzę na temat dziejów Ukrainy, pozwalającą mu na podejmowanie polemik z profesjonalnymi historykami. Samouctwa swego nie ukrywał, przeciwnie — podkreślał samorodny charakter swego pisarstwa i jego organiczny związek z ziemią ukraińską, publikując najchętniej i zyskując w latach pięćdziesiątych XIX wieku „niepoślednią wziętość” pod pseudonimem Tadeusz Padalica — „padalica” bowiem nazywano w stronach autora zboże, które wyrosło przypadkowo, bez uprawy, z ziaren spadłych z przejrzałych kłosów.

W kształtowaniu się osobowości, zainteresowań i upodobań przyszłego pisarza, w rozbudzeniu jego regionalno-romantycznej wrażliwości szczególnie ważny okazał się żywy kontakt z przyrodą kresową i folklorem ukraińskim. Rolę inicjatora i przewodnika miał odegrać w biografii duchowej Fisza sędziwy ekonom Walenty: „On to mię nauczył kochać Ukrainę, on to mi opowiadał jej dzieje i miejscowe przygody z lat dawnych”.⁴ Inspiru-

³ Pełną sylwetkę życia i twórczości Fisza przedstawiam w artykule pt. *Portret pisarza kresowego. O Zenonie Fiszu*, „Pamiętnik Literacki” 1987, z. 4.

⁴ T. Padalica [Z. Fisz]: *Parę obrazków, parę myśli. Wspomnienie*, „Athenaeum” 1844, t. 5, s. 66.

jąca okazała się też znajomość z mieszkającym w pobliskiej Aleksandrówce Michałem Grabowskim. Znakomity krytyk odniósł się z wyniosłą pobłażliwością do „chłopca, który nic się nie uczył i nic nie miał zręczności czytać”, i w nadziei, że „może z czasem na coś się wyrobi”⁵, pozwolił mu korzystać z własnej imponująco zasobnej biblioteki, sugerował dobór lektur, a nawet zlecał młodemu adeptowi tłumaczenia z literatury rosyjskiej, które potem z nim omawiał i korygował.

Terminowanie nie trwało wszakże długo. Urabiany na posłusznego ucznia, Fisz niecierpliwie pragnął „wybić się na niezależność”. Grabowski nie mógł mu darować, że wymyka się spod kurateli i dmie się na autora; jego publicystyczno-literackie pierwociny oceniał surowo i nieprzychylnie, jako „fałszywe połogi niedojrzałej ukraïnomanii”⁶, miał też za złe Przecławskiemu i Kraszewskiemu, że pozwalają „zabrzydzać” swoje czasopisma, tj. „Tygodnik Petersburski” i „Athenaeum”, podobnymi „szkolarstwami”. Rychna zaś krystalizacja podbarwionej demokracją postawy ideowej młodego Fisz sprawiła, że mistrz i czeladnik znaleźli się w skrajnie przeciwnych obozach.

Wcześniej rozpoczął Fisz swoje próby literackie, zrazu z uwielbieniem zapatrzony w twórczość pisarzy „szkoły ukraińskiej”. Wierszowana „tragedia z dziejów Ukrainy” *Konaszewicz w Białogrodzie* (jeśli wierzyć informacji Leonarda Sowińskiego — produkt zaledwie 16-letniego autora⁷), piętrząca schematy sensacyjno-romansowe i jaskrawe efekty melodramatyczne, powielająca kozacko-orientalne stereotypy Słowackiego (*Żmija*) i Czajkowskiego (*Wyprawa na Carogród, Módlmy się a bijmy ze zbioru Powieści kozackie*), w swym naskórkowym bajronizmie i zredukowanym do pustej konwencji wallenrodyzmie pozbawiona jakichkolwiek uzasadnień ideowych, może być potraktowana jako przykład bardzo już epigońskiej eksploatacji motywu Kozaka-„orła naddnieprowego”, buńczucznie śmiałego i zdobywczego. Znamienne, że w swej dubiutanckiej dramie zagubił też Fisz problematykę wolności, pochłonięty bez reszty konstruowaniem awanturniczego wątku fabularnego.

Opowiadanie *Noc Tarasowa*⁸ zdradza dużo poważniejsze ambicje i zamie-

⁵ Listy M. Grabowskiego do K. Podwysockiego, z 11 III i 22 VI 1840 [w:] *Listy literackie*, wyd. A. Bar, Kraków 1934, s. 130, 144.

⁶ List M. Grabowskiego do A. Grozy, z 20 VII [1842] [w:] M. Gr...ski [M. Grabowski]: *Korespondencja literacka*, cz. 1, t. 2, Wilno 1843, s. 195.

⁷ L. Sowiński: *Zenon Fisz (Tadeusz Padalica). Zarys biograficzno-literacki*, „Kłosy” 1878, nr 670.

⁸ Z. Fisz: *Noc Tarasowa. Powieść z dziejów Ukrainy 1624 roku*, „Athenaeum” 1841, t. 6, 1842, t. 1-2.

zenia pisarskie. Kraszewski wydrukował je w „Athenaeum” w przekonaniu, iż wróży „bardzo piękny talent” i wielkodusznie przewidywał, że autor „niechybnie stanie się znakomitym romansopisarzem”.⁹ Osnuwszy fabułę *Nocy* na kanwie fikcyjnego buntu kozackiego z r. 1624 (historyczne powstanie pod wodzą Tarasa Triasyły-Fedorowicza wybuchło wiosną 1630 r.), ukazał Fisza frenetyczne rozjątrzenie obu walczących stron. Husarze z chorągwi hetmana Koniecpolskiego z zapamiętałym okrucieństwem niszczą „gniazdo padalca” — pułkownika straży korsuńskiej Tarasa Trojaszy, zdrajcy Rzeczypospolitej. Opanowani wilczym szałem zemsty Kozacy pragną uwolnić Ukrainę spod jarzma „przekłętego plemienia” Lechów, prześladowców i krwiopijców (Grabowski z niepokojem i niesmakiem skonstatował, iż „obraz [to] razem obrzydliwy i skłamanym”¹⁰). Postawa narratora jest ambiwalentna: uwydatnia on zuchwałe męstwo buntowników w obliczu kary, ich przywiązanie do prawosławia, kult wolności, ale też respektuje racje szlacheckich pacyfikatorów, podziwiając wspaniałą odwagę i jednych, i drugich.

Wieloznaczność czy wręcz chwiejność oceny wykreowanego świata wynikać zapewne mogła z nie wyklarowanej do końca orientacji ideowej autora. Wolność kozacka to dla Fisza głównie kwestia integralności, autonomii moralnej i religijnej, to szansa autentycznej realizacji „bujnej” natury ukraińskiej. Nie wydaje się mimo wszystko, by pisarz przyznawał samoistną ważność problemom narodowej egzystencji ludu ukraińskiego i akceptował jego prawo do wolności politycznej. Patrzył na Ukrainę — podobnie jak większość mu współczesnych — z perspektywy polskiego szlachcica: jako na wyrazisty w swej odrębności region dawnej Rzeczypospolitej Trojga Narodów. Jednocześnie nie należy zapominać, że możliwość ambiwalentnego ukazania konfliktu szlachecko-kozackiego podsuwała Fiszowi tradycja literacka. W wyborze tematu *Nocy Tarasowej*, w sposobie ujęcia antagonizmu polsko-ukraińskiego, widzianego niewątpliwie przez pryzmat późniejszej koliszczyzny, w ukształtowaniu świata przedstawionego, w silnym upoetyzowaniu stylu narracji dostrzec można bowiem wpływ pierwowzorów, *Zamku kaniowskiego* Goszczyńskiego i *Werynhory* Czajkowskiego. Być może też — dumek i nowel (*Wieś Serby*) Siemieńskiego oraz utrzymanego w ostrym tonie antyszlacheckim wiersza Szewczenki *Noc Tarasa*.¹¹

⁹ [J. I. Kraszewski]: *Korespondencja „Athenaeum”, „Athenaeum” 1841*, t. 4, s. 228–229.

¹⁰ List M. Grabowskiego do J. I. Kraszewskiego, z 5 VII 1842 [w:] M. Gr...ski: *Korespondencja literacka*, s. 143.

¹¹ Zob. R. F. Kyrziw: „*Tarasowa nycz*” *Szewczenka i „Noc Tarasowa” Z. Fisza* [w:] *Zbirnyk prac [...] naukowej Szewczenkowej konferencji*, t. 14, Kyjiw 1966, według: *Bibliografia literatury polskiej*, „Nowy Korbut”, t. 9, Warszawa 1972, s. 470. Mimo licznych

Młodzieńcze opowiadanie, odznaczające się dużą sprawnością narracyjną, jest pierwszym tak wyraźnym i świadomym przejawem wyzyskania inspiracji romantycznych w twórczości Fisza. W jego późniejszej prozie, grawitującej — zgodnie z prawidłowościami rozwojowymi literatury połowy XIX w. — ku realizmowi, więź z romantyzmem nie zostanie nigdy przerwana, a stanowisko autora wobec wolnościowych tradycji ludu ukraińskiego, choć przybierze odcień umiarkowanego konserwatyzmu, charakterystycznego dla światopoglądu Tadeusza Padalicy w latach pięćdziesiątych, dalekie będzie od rozstrzygnięć prostych i jednoznacznych, tak przecież w tej kwestii częstych u innych pisarzy doby międzypowstaniowej.

„Ukraińską” felietonistykę Fisza, nadsyłaną po r. 1850 systematycznie i obficie zarówno do „Dziennika Warszawskiego”, jak też do konkurencyjnej „Gazety Warszawskiej”, a potem do „Kuriera Wileńskiego”, odbierano współcześnie jako barwną, nasyconą sezonowymi aktualiami kronikę życia towarzysko-kulturalnego i gospodarczego kresów, dla czytelników z Królestwa — zawsze owianych rodzajową egzotyką. Jednakże autor stawiał swoim artykułom cele głębsze, wykraczające poza okraszoną humorem doraźną informacyjność. Pragnął przełamać i rozbić tak mocno utrwalony, w jego przekonaniu zupełnie już anachroniczny, stereotyp Ukrainy poetycko-mitycznej:

„Zapewne wyobrażacie stepy nasze pokryte »koralowymi ostrowami burzanu«, po których na dzielnym rumaku sady Kozak. Roją się wam nasze rusalki, dźwięczą dumy i piosnki, szumią dniewne porohy, a woń od ziół i kwiatów napełnia powietrze. Choćbym miał was rozczarować, ale z góry powiedzieć muszę, że tak pięknie u nas nie było i nie jest. Poeci nasi, niech im Bóg nie pamięta! Znalazłszy tu tyle czystego pola i ogromną próżnię między ziemią a obłokami, zamalowali to duże płótno utworami swoich fantazji, a wycięcie uwierzyli, że te roje gnomów, duchów, czarownic zaludniają tę krainę cudów! Opiszę ją wam prawdziwiej, a przekonacie się sami, że wygląda inaczej [...]

Ukraina miała niegdyś swoją poezję, ale dziką i nigdy nie chorowała na sentymentalność. Jej Kozak, ile razy prezentował się w Polsce, zawinięty w różową okładkę książki, był ustrojony w aksamity, a kapał złotem. Rzeczywisty zaś, jaki się łął na Siczy, cuchnął dziegiem, palił bakun i chodził w jednej koszuli po kilka tygodni. Motywa jej pieśni są w istocie piękne, ale lud je śpiewa krzykliwie. Mamy ludowe zabobony i tańce, ale te się odbywają najczęściej przy karczmie i pod wpływem gorzałki. [...]

Płodność jej ziemi weszła w przysłowie, a wszekaże Bogiem a prawdą nie oddałbym za nią dobrze utrzymanego litewskiego płodozmianu. Nasze lata są pełne upałów, zimy niestałe i nieznośne, komunikacje trudne, ceny na produkta niskie, towarzyskie życie nie ustalone i złożone z elementów różnorodnych, nawet życie obudzone w niektórych stronach, celujących pod względem przemysłowym i rolniczym, nie ma jeszcze równego pulsu i świadomej drogi”.¹²

starań nie udało mi się dotrzeć do tekstu artykułu Kyrczywa.

¹² T. Padalica [Z. Fisz]: *Korespondencja [...] z Ukrainy*, „Kurier Wileński” 1860, nr 15.

Fisz przemawiał jako przedstawiciel nowej już — pokoleniowo i mentalnie — formacji ukraińskiej szlachty Polski. Patrzył na Ukrainę trzeźwym okiem autochtona wyczulonego na przemiany obyczajowo-socjalne, dokonujące się w wyniku „kapitalizacji” i nieuchronnej industrializacji. Dawał upust swym pasjom szperacza zafrapowanego dziejami regionu, popularyzując w trybie felietonowo-gawędowym wiadomości zaczerpnięte z nowszych publikacji źródłowych lub opracowań historyków rosyjskich i ukraińskich. Nie podejmował nigdy, wprost bądź pośrednio, problematyki narodowej. Felietony Padalicy pozbawione są jakichkolwiek aluzji politycznych, pozwalających na bardziej jednoznaczne określenie postawy ideowej pisarza. Wszelako, trzeba to powiedzieć wyraźnie, nie ma w nich śladu tendencji ugodowych czy jawnie rusofilskich.

Fascynacja historią i terażniejszością Ukrainy znalazła swój osobny wyraz w *Opowiadaniach i krajobrazach*, zajmujących w dorobku Fiszsa miejsce ważne i wyjątkowe. Zbiór skomponowany ze składników o niejednorodnym charakterze odzwierciedla różnorodne ambicje pisarskie autora. Łączy elementy reportażu krajoznawczego, bogatego w szczegóły topograficzne, zobiektywizowanej relacji etnograficzno-obyczajowej przechodzącej często w refleksję socjologiczną i ekonomiczną, dyskursu historycznego *sensu stricto* — z cechami romantycznej narracji podróżniczej, w którą wtopione zostały dwa duże opowiadania osnute na realiach i motywach tradycji miejscowej, ale kreujące autonomiczny świat artystycznego „zmyślenia”: *Zosia Żytkiewiczówna* i *Nestor Pisanka*. Fisz — badacz i poeta zarazem, zaniepokojony płytkim praktycyzmem oraz krótkowzroczną obojętnością swoich współczesnych wobec historii kresów, brakiem poczucia zakorzenienia historycznego w ziemi mogił i kurhanów, pragnie „wyczytać z pozostałych pamiątek ducha przeszłości, co przez te stepy wiał kiedyś” (01,10)¹³:

„Chodzimy dziś po wygasłym kraterze tego wulkanu z cygarem w ustach, ani domyślając się często, że te świeże murawy porosły na pokładach niegdyś ziejącej ogniem lawy, a te wytłale otchłanie buchały pożarem. Wiosna je osypała zielskiem i kwieciem, czas okrył lasami, a spokojny potomek ledwie czasem jak przez sen wyjąka kilka sylab z niezrozumianej już dla niego samego księgi przeszłości, której karty przewraca wiatr stepowy” (01,11).

Do prawdy o dramatycznych, splątanych i niejasnych dziejach Ukrainy przybliżyć można siebie i czytelnika tak przez zgłębianie dokumentów i poznawanie folkloru, jak przez własną twórczość literacką.

¹³ Skrót ten odsyła do — T. Padalica [Z. Fisz]: *Opowiadania i krajobrazy. Szkice z wędrówek po Ukrainie*, t. 1–2, Wilno 1856. Pierwsza liczba po skrócie wskazuje tom, liczby następne — stronicę.

Padalicę—reportażystę interesują sygnalizowane we wcześniejszych felietonach przeobrażenia gospodarcze i demograficzne na Ukrainie, którą przyrównuje do Kalifornii i „Nowej Holandii” (czyli Australii) pod względem intensywności procesów migracyjnych. W erze „cukromanii” i unowocześnie-
nia rolnictwa rozpadają się tradycyjne więzi społeczne, szlachcic zagonowy ubożeje wskutek deklasacji, właściciel ziemski zaś przyjmuje obowiązki plan-
tatora i fabrykanta, reformując do gruntu dawny poziom i styl życia:

„Od lat ośmdziesięciu [...] Ukraina nasza zmieniła się z pustynnej w rolniczą. Hordy tatarskie nie pokazały się na jej stepach i jasyrami nie wyludniły okolic; zasiedliły się bezludne obszary, wzrosły miasta, pobudowały się po hajdamackich uroczyskach pałace i fabryki, i gdzie przed stu laty pasły się tabuny budżackiej hordy albo po pas porastały burzany, tam często spotkać dziś można włoskie wille, a w nich gazety francuskie i fortepiany Erarda” (01, 7–8).

„Któż by dziś w mieszkańcach tych eleganckich pałaców, tych arystokratycznych salonów [...] poznał potomków owej poczciwej a pracowitej szlachty, która z wołów, pszenicy, gorzałki i motków dorabiała się majątku; gdzie imość dryndulką jeździła do kościoła, a panienska zaledwie umiała spisać rejestrzyk bielizny oddawanej do prania?” (02, 16–17).

Uprzemysłowienie Ukrainy daje jej szansę rozwoju (jednym z bohaterów pozytywnych narracji sprawozdawczej Fisza jest — przeciwstawiony indolentnej i nieufnej wobec nowych prądów ekonomicznych szlachcie — przedsiębiorczy i zapobiegliwy eks—wieśniak Jachnenko, który sumienną pracą doszedł do ogromnej fortuny). Zarazem jednak „wiek nasz gorączkowy” i właściwa mu żądza zysku wpływa destrukcyjnie na przyrodę i folklor, a przede wszystkim — niszczy tradycję i zabija pamięć o przeszłości. Padalica, zamiłowany i skrupulatny etnograf, stara się przeto jak najwierzytelniej utrwalić w swych szkicach niektóre detale kultury materialnej czy przejawy obyczaju ludowego i uratować gminne podania lokalne oraz legendy, znane tylko z tradycji ustnej i bezpowrotnie ginące „ze śmiercią każdego starego lirnika, każdego dziada” (01, 8). Podejmując wędrowkę po terenach nazwanych „sercem Ukrainy” — po jej urokliwych zakątkach leżących w dorzeczu Dniepru, Taśminy, Irdynia i Rosi, przedstawia nasyconą wprost niezwykłym bogactwem konkretów, nastawioną na autentyzm relację reporterską o wyglądzie i przeszłości zwiedzanych miejsc. Towarzyszy mu przy tym stale — typowo romantyczne — doświadczenie „pogranicza” narodów, religii, kultur, przyrody, pozwalające dostrzegać podobieństwo olbrzymich rozlewisk taśmińskich do „pustynnych okolic Delawaru” i porównywać nieprzebyte bory śmilańskie z dziewiczymi puszciami Ameryki. Pejzaż ukraiński obdarza szczególną uwagę — opisuje go z wyczuciem malarza i poety urzeczonego bujną odrębnością i malowniczością natury kresowej, jej niespłoszoną, dziką pierwotnością. Ale zarazem właśnie tu nie może się Fisz wyzwolić z zależno-

ści od stereotypu Ukrainy poetyczno-mitycznej. W obrazach przyrody po-brzmiewa dobrze znany styl romantycznego opisu podróźniczego, widoczny tak w wyborze szczegółów znaczących, jak w słownictwie zabarwionym tre-ściami symbolicznymi:

„Rozwinęła się przede mną płaszczyna nie zmierzona okiem, zasypana jeziorami różnej wielkości, taśmami błót i zalewów, dąbrowami, trzcinami, łożami rozsadzonymi ręką natury, a jednakże jakby z umyślnym celem stworzenia olbrzymiego angielskiego ogrodu. Tysiące dzikiego ptastwa krążyły na tych błoniach, innymi zasypane były jeziora. Tam ciągnął górą ostróżny kulon, tu świszczwały stada cyranek, na bagnach widniały czaple i uwijały się wrzaskliwe czajki, cicho nalatywały rybitwy i spod nóg zrywały się kszuki. [...] Było tu jakby niedawno po stworzeniu i złudzenie byłoby zupełne, jeśliby sterty siana i zarosłe drożyny nie świadczyły o zaludnionej okolicy” (O 1, 154–155).

„Smutnie i tęskno zrobiło się sercu w pustyni! ... Myśli stępały, a ucho zdawało się rozróżniać w poświstach wiatru jakieś zarywanie na tony owych melancholijnych dum, którymi brzmią stępy Ukrainy. W jęczeniach tych słyszysz zdaje się jakąś skargę, jakąś opowieść niesioną z Niżu, zaczynasz ubierać je w kształty i Bóg wie, co roisz ... Szulak tylko, ów prawdziwy syn pustyni, buja na szerokich swych skrzydłach ponad tymi tęsknymi obszary i zajęczy czajka, niby jaka pokutująca dusza...” (O 1, 156).

Dużą rolę odgrywa w *Opowiadaniach i krajobrazach* dyskurs historyczny, związany ściśle z trasą wycieczki folklorystyczno-krajoznawczej (wiedzie ona przez Zabotyń, okolice klasztoru motroneńskiego, pamiętnego z czasów koliszczyny, Medwedówkę, Subotów — ongiś własność Chmielnickiego, Czechryn, Czerkasy, Moszny, Bielőzor znany z *Zamku kaniowskiego*, Śmiłę, Horodyszczce, Korsuń) i zahaczający o wydarzenia, w których ujawniły się groźne antagonizmy polsko-ukraińskie. Fisz wiedzę swą opierał na dokumentach świeżo opublikowanych przez Kijowską Komisję Archeograficzną (były wśród nich tzw. latopisy kozackie Samijły Wełyczki i Hryhorija Hrabianki) oraz na pracach i solidnych materiałowo powieściach Apollona Skalkowskiego; odwoływał się też do syntez dawniejszych (np. Bantysz-Kamieńskiego) oraz do apokryficznej *Historii Rusów*. Referatowi swemu, naszpikowanemu wypisami ze źródeł, stawiał cele informacyjne (w korespondencjach nadsyłanych do „Gazety Warszawskiej” wytykał kolegom po piórze, sięgającym po tematykę ukraińsko-kozacką, że nie śledzą obcojęzycznej literatury przedmiotu), ale też i polemiczne: między wierszami wyrzucał autorom ma-loruskim tendencyjnie negatywną ocenę roli szlachty polskiej na Ukrainie — wątek ten powróci niebawem w słynnych diatrybach Padalicy, drukowanych w „Kurierze Wileńskim”.

Stosunek Fisza do ukraińskich ruchów wolnościowych ujawnił się wy-różniej w obu opowiadaniach, stanowiących — tak w intencjach autora, jak w opinii ówczesnych czytelników — koronę omawianego zbioru. Pisarz mocno podkreśla różnicę między Zaproźcami, wiernymi rycerskiemu powo-

łaniu Kozaka, a hajdamakami — kozackimi wyrodkami. W *Nestorze Pisance* ojciec potępia Żeleźniaka za to, że z Zaporozcza został hajdamaką:

„Synu, powiedział Maksymowi razu jednego, gdy mu ten przywiózł lackie aksamity i sukna, pohany to gościniec, nie po kozacku ty robisz! Ja byłem Zaporozcem, a ty podobno zostałeś hajdamaką. Ja w czystym polu i w dzień biały dobywałem zdobyczy, a ty obdzierasz kupców i Żydów nocą, w komorach i na drogach. Het' z oczu, nie dowódź mię do grzechu, bo jak psa cię zabiję!” (02, 104–105).

W ubarwionej akcentami melodramatycznymi *Zosi Żytkiewiczównie*, wprowadzającej wątek zaginionego za młodu syna szlacheckiego, który przyłączył się do bandy legendarnego Mamaja i wyrósł „jak dzikie bydło, bez wiary, bez serca” (0 1, 267), hajdamacy to karmiąca się krzywdą niewinnych „tłuszcza bezbożna”, hańbiąca dobre imię Kozaczyzny i ostro przeciwstawiona Zaporozżu. Warto podkreślić, że Sicz opisuje narrator z rzeczowością historyka-etnografa, nie idealizując, ale i nie deformując — widzieć w tym trzeba polemikę i z Czajkowskim, i z Rzewuskim, który przedstawił środowisko kozackie w powieści *Zaporozec* w tonacji wręcz pamfletowej.

Problem oceny koliszczyzny zarysował się interesująco w *Nestorze Pisance* — poważnym osiągnięciu artystycznym Padalicy. Opowiadanie, wypełnione w znacznej części narracją wspomnieniową bohatera tytułowego, prowadzoną z dystansu kilkunastu lat, ukazuje losy młodego Ukraińca żarliwie zakochanego w Laszce i przystającego do „szajki Żeleźniaka” w zamiarze dopełnienia zemsty na wrogim mu ojcu dziewczyny, szlachcicu Mohylskim. W komentarzu odautorskim Fisz mocno tuszuje racje społeczne i narodowe kozacko-chłopskiego zrywu z r. 1768, dowodząc, iż na Ukrainie „pod względem gospodarskiego bytu i miejscowych swobód najmniejszego [...] nie doznawano ucisku” (0 2, 138) i że była to „podżegniona wściekłość motłochu przez intrygi pokątne, gdzie indziej mające swe przyczyny i źródło” (0 2, 137). Daleki jest wszak od jednoznacznego potępienia nabrzmiałych grozą wydarzeń, bezprzykładna wzajemna krwiożerczość walczących zatarła bowiem granicę między zwycięzcami a pokonanymi, między cnotą a zbrodnią, między obwinionymi a sędziami:

„Są to burze ludzkości, jak huragany natury, a jak się one wcielają w życie, na kogo spadną i dlaczego takie, a nie inne porobią w przejściu swoim ślady — tego nie wiemy jeszcze!” (0 2, 139).

Idąc śladem Goszczyńskiego (utwór zwieńczony jest cytatem finałowym z *Zamku kaniowskiego*), Fisz uwydatnia pierwiastek bestialskiego szału w poczynaniach hajdamaków, owładniętych przez siły piekielne (Nestorowi dwukrotnie jawi się diabeł), wszelako nie przejmuje właściwej *Zamkowi* filozofii

fatalistycznego determinizmu dziejów. Na przykładzie biografii swego bohatera ukazuje okoliczności, które sprawiły, że „spokojny chłopiec” przerodził się w „hajdamakę” i jako los swój wybrał „pożogi i mordy”. Nestor jest świadom bezpowrotnej utraty czystości moralnej — boleśnie i długo, do końca stoletniego żywota trawi go poczucie straszliwej winy.

Szkicując sugestywny portret pięknego i hardego Ukraińca, nieujarzmionego obrońcy własnej niezależności, wnika autor w różnorodną motywację jego czynów: jest nią zemsta za zdeptane uczucie, ale też — żywiołowy odwet za śmierć matki, zasieczoną z rozkazu Mohylskiego. Porwanie dziewczyny jest spowodowane w równej mierze chęcią wyrwania jej z rąk rywala-Lacha, jak pragnieniem uchronienia Mohylskiej przed rzezią hajdamacką. Pisarz umie wydobyć odrębność mentalną i obyczajową Pisanki, ciągle fascynuje go starcie dwóch kultur, nie tai przy tym ukraińsko-polskich urazów wzajemnych (wiele mówiąca jest na przykład wzmianka o lackim księdzu Kosteckim, który „rozkazał gubernatorom porobić wszystkich chłopów do Wielkiejnocy unitami”, O 2, 105). Miłość Nestora do Laszki, namiętna i dzika, nacechowana szacunkiem i czcią niemal, pełna zauroczenia właśnie tą drugą, inną kulturą, miłość szalona — możliwa i niemożliwa jednocześnie, staje się w opowiadaniu Padalicy metaforą kozacko-polskiego współżycia i konfliktu.

U schyłku lat pięćdziesiątych zainteresowania pisarskie Fisz skupiły się przede wszystkim na historii regionu (Julian Bartoszewicz namawiał go nawet do opracowania zarysu dziejów Ukrainy¹⁴) oraz etnografii — do nowo powstałego „Tygodnika Ilustrowanego” nadsyłał rzeczowe opisy „typów ukraińskich”, stanowiące komentarz do rysunków Kazimierza Przyszychowskiego. Na baczniejszą uwagę zasługuje trzyletnia (1860–1863) współpraca Padalicy z „Kurierem Wileńskim”. Polsko-rosyjski dziennik rządowy, zreformowany przez Adama Honorego Kirkora, stał się w latach poprzedzających powstanie styczniowe ważnym czasopismem społeczno-kulturalnym ziem litewskich.¹⁵ Fisz, pragnąc „oddziaływać skuteczniej na prace pisarzy rosyjskich, dotyczące naszej historii i naszego kraju [...] i prostować w tym, co nas dotyczy”¹⁶, podjął na szpaltach „Kuriera” ostrą polemikę zarówno z przedstawicielami oficjalnej historiografii carskiej — Mikołajem Iwaniszewem i Michałem Józefowiczem, członkami Kijowskiej Komisji Archeograficznej, jak też ze znanym historykiem ukraińskim, reprezentującym programowo nacjonalistyczny punkt widzenia — Mykołą Kostomarowem,

¹⁴ Zob. W. Skiba [W. Sabowski]: *Zenon Fisz (Tadeusz Padalica)*, „Dziennik Literacki” 1870, nr 29.

¹⁵ Zob. M. Stolzman: *Czasopisma wileńskie Adama Honorego Kirkora*, Kraków 1973.

¹⁶ T. Padalica [Z. Fisz]: *Korespondencja [...] z Ukrainy*, „Kurier Wileński” 1860, nr 15.

autorem świeżo wówczas wydanej, kontrowersyjnej monografii o Bohdanie Chmielnickim.¹⁷ Spór toczył się wokół genezy i charakteru Kozaczyzny oraz oceny roli Polski na Ukrainie. Fisz wskazywał nie tylko na bezdyskusyjnie korzystne przemiany życia gospodarczego i kulturalnego, które dokonały się na Rusi prawobrzeżnej w okresie jej przynależności do Rzeczypospolitej. W duchu tradycjonalistyczno-szlacheckim zajadłe bronił również przedrozbiorowej polityki w kwestiach społecznych, narodowościowych i religijnych, przypominając, iż właśnie Polsce zawdzięczali Kozacy swój „chrzest rycerski” i obywatelski, a następnie dowodząc jakoby bezpodstawności tezy o ucisku chłopstwa¹⁸ oraz o prześladowaniu prawosławia na Ukrainie (Chmielnickiego nazwał „służalcem krwiożerczych instynktów rozhukanej tłuszczy”¹⁹; wcześniej, w *Opowiadaniach i krajobrazach*, Kosińskiego uznał za samozwańczego awanturnika, Nalewajkę zaś — za wodza szajki „zbójców i włóczęgów”). Z tego też powodu nie mógł darować Szewczence, którego skądinąd cenił wysoko i uważał za „jedyne prawdziwego poetę ludu”²⁰, dyszących zemstą tendencji „antylickich”. Władając biegle językiem rosyjskim i ukraińskim, bronił polskich racji w licznych artykułach, drukowanych anonimowo bądź pod coraz to innymi kryptonimami, w prasie moskiewskiej, petersburskiej i kijowskiej.²¹ Michał Grabowski, porzucając dawne animozje, miał się podobno wyrazić, że filipiki te należałoby wyrzucić „złotymi zgłoskami”, by ocalić je dla przyszłych pokoleń.²²

„Niewiele najstaranniej pielęgnowanych ziarn wydaje równie bogaty plon, jak owo »padaliczne«, przypadkiem uronione na bujnej ukraińskiej ziemi”.²³

— napisał o Fisz w 8 lat po jego śmierci Sowiński. W 20 lat później Chmielowski nie bez racji skonstatował:

¹⁷ Zob. Stolzman: *op. cit.*, s. 110–112.

¹⁸ W komentarzu odautorskim wplecionym w tekst *Nestora Pisanki* oświadczał na przykład wręcz: „Gubernator dóbr Potockiego, Mładanowicz, był wielkim gospodarzem i jednym z najzdolniejszych swego czasu administratorem. Pod jego rządem kraj, co od wieku był pustynią, zmienił się w kilkanaście lat w kwitnący dostatkami, handlem i rolnictwem. Pańszczyzna była nieuciążliwą i nie przechodziła 24 dni rocznie od gospodarza, daniny niewielkie i słuszne, ulgi i zapomogi wszelkie, wymiar sprawiedliwości najściślejszy” (0 2, 138).

¹⁹ T. Padalica [Z. Fisz]: *Korespondencja z Ukrainy*, „Gazeta Warszawska” 1860, nr 146.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ Zob. Skiba: *op. cit.*, nr 30.

²² Zob. F. H. L[jewestam]: *Zenon Fisz (Tadeusz Padalica)*, „Kłosy” 1870, nr 250. Zob. też Sowiński: *op. cit.*, nr 674.

²³ Sowiński: *op. cit.*, nr 674.

„Potrzeba u nas niezmiernie wydatnego talentu pisarskiego, ażeby imię jego dłużej się przechowało w pamięci ogółu, spragnionego wciąż nowości. Uzdolnienia pośrednie, choć w swoim czasie odegrały ważną rolę w rozwoju oświaty i przyczyniły się do postępu umysłowego, rychło popadają w zapomnienie, z którego niełatwo wydobyć je na wierzch”²⁴

RÉSUMÉ

L'article est consacré aux thèmes ukrainiens dans l'oeuvre de Zenon Fisz (1820–1870), prosateur et publiciste injustement oublié de nos jours, qui a joué un rôle marquant dans la vie littéraire sur les territoires lithuano-ruthènes et dans le Royaume de Pologne vers le milieu du XIX-ème siècle. La thématique et la couleur originale de la production de Fisz étaient intimement liées à l'histoire, aux moeurs, au paysage des confins ukrainiens de l'ancienne Respublica, alors que la position de l'auteur face aux traditions de liberté, vivantes dans le peuple ukrainien, ne penchait jamais vers des solutions simples et univoques. L'article met en valeur les principaux atouts de Fisz prosateur: sa connaissance parfaite des réalités locales, sa sensibilité au détail caractéristique, l'expressivité sensuelle de ses descriptions du paysage, la fluidité et l'aisance de son récit. L'auteur prend aussi en compte les nombreuses chroniques «ukrainiennes», de même que les textes polémiques de Fisz, concernant la genèse et le caractère des Cosaques, ainsi que le rôle de la Pologne en Ukraine, adressés à la fois aux représentants de l'historiographie tsariste officielle et à M. Kołomyjczuk, historien ukrainien connu, représentant un point de vue nationaliste.

²⁴ P. Chmielowski: *Tadeusz Padalica (Zenon Fisz). Wstęp* [w:] T. Padalica [Z. Fisz]: *Powieści ukraińskie*, Warszawa 1898, s. 3.